

Ocena rozprawy doktorskiej Pani Agaty Majewskiej pt. *Odpowiedzialność moralna za kształtowanie tożsamości osobowej w kontekście rodzinnej transmisji międzypokoleniowej*, pisanej pod kierunkiem ks. prof. zw. dr. hab. Piotra Morcińca w Instytucie Nauk o Rodzinie Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2019, ss. 384. Promotorem pomocniczym była dr Agnieszka Majewska-Kafarowska.

Rozporządzeniem Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 8 sierpnia 2011 roku nauki o rodzinie zostały uznane za dyscyplinę naukową, dzięki czemu możliwe stało się prowadzenie pogłębionych badań naukowych nad rodziną, a zatem także organizowanie studiów doktoranckich oraz zdobywanie stopni naukowych doktora i doktora habilitowanego, właśnie z nauk o rodzinie. Wcześniej można było prowadzić badania nad rodziną z poszczególnych wąskich perspektyw, na przykład socjologicznej, psychologicznej, pedagogicznej. Tamto rozporządzenie pozwoliło na analizowanie problematyki rodziny wieloaspektowo, tak jak wielowymiarowy jest sam fenomen rodziny, którego nie da się sprowadzić jedynie do fenomenu społecznego, do odniesień czysto psychologicznych czy pedagogicznych. W badaniach dotyczących rodziny nie można nie uwzględnić fundamentu antropologicznego, który w swoich najgłębszych warstwach sięga źródeł filozoficznych, a nawet teologicznych.

Wydział Teologiczny w Opolu stał się pierwszym w Polsce ośrodkiem naukowym, który zdobył prawo doktoryzowania w naukach o rodzinie. Te możliwości formalne, stworzone zarówno na poziomie ministerialnym, jak i uczelnianym, przyczyniły się faktycznie do zintensyfikowania badań nad rodziną, czego przejawem stała się duża liczba publikacji naukowych poświęconych podstawowej komórce życia społecznego oraz zainteresowanie studiami doktoranckimi z nauk o rodzinie.

W ten moment rozwoju nauki w Polsce wpisuje się rozprawa Agaty Majewskiej pt. *Odpowiedzialność moralna za kształtowanie tożsamości osobowej w kontekście rodzinnej transmisji międzypokoleniowej*, w której Autorka zajęła się procesem formowania się osobowości człowieka dzięki wewnątrzrodzinnym relacjom między pokoleniami oraz odpowiedzialnością moralną za ten proces. Jeśli mowa tutaj o określonym „momencie nauki polskiej”, to jest czynione dlatego, że – jak wiadomo – nauki o rodzinie właśnie przestały być według najnowszego rozporządzenia (z dnia 20 września 2018 r.) osobną dyscypliną naukową i podporządkowano je w wymiarze prowadzenia badań naukom socjologicznym. Można w tym kontekście żywić dwie nadzieje, jedną dotyczącą najbliższej przyszłości, drugą – oby nie dalej przyszłości. Pierwsza nadzieja dotyczy tego, by w badaniach nad rodziną realizowanych w ramach nauk socjologicznych nie abstrahowano od antropologicznego fundamentu rodziny, zaś druga nadzieja – związana jest z tym, by nauki o rodzinie stały się na powrót samodzielną dyscypliną nauki.

1. Ogólne omówienie rozprawy

Rozprawa doktorska składa się: ze spisu treści (s. 3-5), wykazu skrótów (s. 6), wstępu (s. 7-11), sześciu rozdziałów (odpowiednio na s. 12-69, s. 70-131, s. 132-196, s. 197-222, s. 224-

284, s. 285-326), zakończenia (s. 327-330), aneksów (s. 331-336), bibliografii (s. 337-382) oraz streszczeń w języku polskim i angielskim (s. 383-384). We wstępie Autorka precyzuje problematykę, którą będzie zajmować się w rozprawie, formułując pytanie naukowe. Pytanie to brzmi „jaka jest specyfika procesu odpowiedzialności moralnej podczas kształtowania (się) tożsamości osobowej w świetle rodzinnej transmisji międzypokoleniowej?” We wstępie Autorka przedstawia także metodę pracy, a jest nią metoda badań biograficznych, które – jak stwierdza Autorka – „mieszczą się w jakościowej orientacji badawczej skupionej wokół rozumienia oraz interpretacji”. Autorka omawia też wykorzystaną w pracy literaturę oraz przedstawia strukturę pracy, zaznaczając, że pierwsze trzy rozdziały mają charakter teoretyczny, a ostatnie trzy – stanowią część badawczą pracy.

W pierwszym rozdziale pt. „Tożsamość osobowa oraz uwarunkowania procesu jej kształtowania” Autorka ukazuje w oparciu zasadniczo o literaturę psychologiczną, ale także pedagogiczną oraz socjologiczną, zagadnienie kształtowania się tożsamości osobowej przede wszystkim w kontekście życia rodzinnego. Pokazuje zależność między tożsamością a podmiotowością człowieka, a także współczesne zjawisko autokreacji.

W rozdziale drugim zatytułowanym „Zjawisko transmisji międzypokoleniowej w rodzinie” Pani Majewska zajmuje się zagadnieniem procesu przekazywania z pokolenie na pokolenie w przestrzeni danej rodziny określonych treści, elementów osobowości, znaczeń danych wydarzeń i pamięci o nich, mających wpływ na kształtowanie się tożsamości danego człowieka. Czyni to zasadniczo w oparciu o literaturę psychologiczną oraz pedagogiczną.

Rozdział trzeci noszący tytuł „Odpowiedzialność jako zadanie moralne” jest miejscem analizy problematyki moralności ujętej w aspekcie filozoficzno-etycznym, teologicznomoralnym, z uwzględnieniem współczesnego nauczania Kościoła rzymskokatolickiego, a także w aspekcie socjologicznym. Analizując zagadnienie odpowiedzialności moralnej, Autorka przedstawia problematykę ludzkiej wolności oraz istotnych w życiu człowieka i rodziny wartości.

W czwartym rozdziale pt. „Założenia teoretyczno-metodologiczne badań empirycznych” Autorka szczegółowo przedstawia swoją podstawową metodę badawczą, jaką jest analizowanie narracji biograficznych. Ukazuje dokładnie przedmiot i cel badań, problem badawczy, a także sposób doboru i charakterystykę próby badawczej oraz schemat zbierania, porządkowania i analizowania danych.

Merytoryczne treści i wnioski z badań własnych Autorka przedstawia w dwóch ostatnich rozdziałach zatytułowanych odpowiednio „Analiza wyników badań: znaczenie transmisji międzypokoleniowej dla procesu kształtowania tożsamości osobowej w rodzinie” oraz „Modele przypisywania odpowiedzialności moralnej w procesie kształtowania tożsamości osobowej – w oparciu o rodzinne transmisje międzypokoleniowe narratorek”. Najpierw w rozdziale piątym Autorka przedstawia, jak w badanych rodzinach kształtowała się tożsamość osobowa w oparciu o oddziaływania międzypokoleniowe, a następnie w rozdziale szóstym ukazała różne modele odpowiedzialności moralnej, kształtujące się w poszczególnych rodzinach.

2. Ocena merytoryczna rozprawy

W rozdziale pierwszym Autorka w sposób interdyscyplinarny ukazuje istotę tożsamości człowieka, proces jej kształtowania się w rodzinie ze szczególnym uwzględnieniem kontekstu postmodernistycznego. Prezentuje – przede wszystkim w oparciu o literaturę psychologiczną – proces kształtowania się osobowości w cyklu rozwojowym człowieka. Przedstawiając zaś – w ujęciu socjologicznym – wpływ rodziny na kształtowanie się osobowości, uwzględnia zarówno tradycyjne spojrzenie na rodzinę, jak i pojawiające się współczesne alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego.

Wydaje się, że w tym rozdziale zabrakło prezentacji istoty człowieczeństwa w wymiarze antropologicznym. Analizy struktury osoby ludzkiej i pokazanie jej jako jedności cielesno-psychiczno-duchowej są najbardziej podstawowym wymiarem odpowiedzi na pytanie o tożsamość człowieka, czyli odpowiedzi na pytania typu: kim jest człowiek? kim jestem ja jako człowiek? Wszystkie kolejne odpowiedzi dawane na płaszczyźnie psychologicznej oraz socjologicznej są niezwykle cenne, gdyż są bardzo szczegółowe, stworzone nieraz dzięki precyzyjnym narzędziom badawczym. Jednak mają charakter wycinkowy i nie ujmują tożsamości człowieczeństwa całościowo.

Co do treści rozdziału pierwszego rodzi się jedno pytanie szczegółowe: czy rzeczywiście zanikła dziś potrzeba obrony własnej tożsamości narodowej? Czy może zjawisko to jest jednak bardziej złożone, a mianowicie czy zasygnalizowanej przez Autorkę tendencji nie towarzyszy równoległa druga tendencja: właśnie wzrostu zainteresowania historią narodu oraz dostrzegania w takich postaciach jak na przykład Danuta Siedzikówna „Inka” czy Witold Pilecki bohaterów, których postawy życiowe warto przyjmować i podejmować?

W drugim rozdziale Autorka dokonuje szerokiej i bardzo szczegółowej prezentacji zjawiska transmisji międzypokoleniowej, urzeczywistniającej się w rodzinie. Co szczególnie cenne to to, że spogląda na rodzinę systemowo, ukazując wielorakie powiązania, relacje i odniesienia wewnątrzrodzinne oraz właśnie międzypokoleniowe. Ukazuje szczególnie znaczenie więzi małżeńskich (nieraz współcześnie niedocenianych) oraz relacji rodzicielskich. Wszystkie te powiązania są przedstawione w całej swej wielobarwności, zarówno z wielkim ich wewnętrznym potencjałem, jak i możliwymi trudnościami życiowymi. W drugim rozdziale Autorka omawia niezwykle interesujące zagadnienie tzw. uzdrowienia międzypokoleniowego, pojawiające się w niektórych wspólnotach religijnych. Może warto było w tym miejscu pokazać dyskusję wokół koncepcji grzechu pokoleniowego, lansowanej w niektórych społecznościach kościelnych i słusznie poddanej pod krytykę w dokumencie pt. *Grzech pokoleniowy i uzdrowienie międzypokoleniowe. Problemy teologiczne i pastoralne* (Opinia teologiczna Komisji Nauki Wiary Konferencji Episkopatu Polski z dnia 5.10.2015).

Rozdział trzeci to miejsce analizy zagadnienia odpowiedzialności moralnej, ze szczególnym akcentem na prezentację problematyki wolności. To w tym rozdziale szczególnie dochodzą do głosu zagadnienia antropologiczne, które nie sposób nie analizować bez uwzględnienia perspektywy filozoficznej oraz teologicznej. I tak rzeczywiście czyni Autorka. Bo nie da się mówić o wolności i odpowiedzialności, posługując się jedynie narzędziami nauk społecznych. Może w pewnym sensie treść rozdziału trzeciego usprawiedliwia brak analiz

antropologicznych z rozdziału pierwszego. To dzięki treści rozdziału trzeciego czytelnik zyskuje szersze spojrzenie na człowieka, sięgające transcendentnego wymiaru człowieczeństwa. Jednak osobiście podtrzymuję wcześniejsze stwierdzenie, że właśnie w rozdziale o ludzkiej tożsamości można było dokonać antropologicznej analizy prowadzącej do ukazania całościowej wizji człowieczeństwa. Pokazanie w pierwszym rozdziale człowieka jako jedności cielesno-psychiczno-duchowej nie zagrażałoby żadnym analizom prowadzonym na płaszczyźnie nauk społecznych, a stanowiłoby mocny ich fundament.

W rozdziale czwartym Autorka szczegółowo i dogłębnie przedstawia metodologię swoich badań, prowadzonych w oparciu o narracje biograficzne. Słusznie umieszcza je w jakościowej orientacji badawczej. W tym miejscu rodzą się dwa szczegółowe pytania: dlaczego Autorka zdecydowała się na przebadanie jedynie kobiet? Dlaczego nie ukazała perspektywy męskiej, tym bardziej, że w kolejnym rozdziale, będącym już analizą wyników badań, rola mężczyzny (zarówno pozytywna, jak i nie w niektórych przypadkach negatywna) w kształtowaniu osobowości i tożsamości bardzo wyraźnie dochodzi do głosu? Pokazanie perspektywy męskiej byłoby tym cenniejsze, im więcej dziś mówi się o kryzysie męskości i ojcostwa, o którym to kryzysie zresztą Autorka wspomina w rozdziale drugim. Drugie pytanie dotyczy tego, w jaki sposób Autorka dobrała swoje rozmówczynie, według jakiego klucza to uczyniła? Na pewno chciała zadbać, by narratorki były przedstawicielkami trzech różnych pokoleń.

Rozdziały piąty i szósty, będące szczegółową analizą wyników badań, najpierw pod kątem znaczenia transmisji międzypokoleniowej dla kształtowania się osobowości człowieka, a następnie pod kątem modeli przypisywania odpowiedzialności moralnej za kształt tożsamości osobowej, są owocem bardzo szczegółowych badań i analiz prowadzonych przez Panią Agatę. Z jej badań wyłaniają się – przedstawione w rozdziale piątym – trzy obrazy rodziny, badanych pod kątem kształtowania się tożsamości osobowej: pozytywny, ambiwalentny oraz negatywny. Z kolei rozdział szósty ukazuje, w jakim sposób przypisywana jest odpowiedzialność moralna relacjom międzypokoleniowym za kształt osobowości. Autorka pokazuje, że im bardziej pozytywny obraz, tym mniej zauważalne jest zjawisko przypisywania takiej odpowiedzialności przekazowi międzypokoleniowemu. Im bardziej negatywny obraz, tym wyższy jest stopień przypisywania tejże odpowiedzialności, szczególnie – za pewne negatywne cechy osobowości, czy też trudności życiowe.

Wydaje się, że w tym miejscu mogła pojawić się bardziej szczegółowa interpretacja tego zjawiska. A chyba mogłaby być następująca: otóż w tych rodzinach, gdzie dzieje się – ogólnie mówiąc, trochę kolokwialnie – dobrze, nieraz tego właśnie pozytywnego aspektu życia i pozytywnego oddziaływania jednych na drugich, nie dostrzega się w sposób wystarczający, bo wydaje się to być oczywistością. To właśnie negatywne, naznaczone bólem i cierpieniem aspekty życia, są bardziej widoczne, zarówno we własnym życiu, jak i w życiu bliskich. Poza tym można poczynić jeszcze jedną uwagę, natury językowej: wyrażenie „przypisywać komuś odpowiedzialność moralną” zdaje się w mowie potocznej mieć negatywne konotacje. Oczywiście sama Autorka używa go w znaczeniu neutralnym, ale w uszach osób badanych mogło brzmieć negatywnie i kojarzyć się z negatywnymi sprawami w życiu. Co jednak ciekawe? – że nawet w rodzinach, gdzie dominował negatywny obraz domu, narratorki, choć

widziały negatywny wpływ transmisji międzypokoleniowej nie przypisały jej pełnej odpowiedzialności moralnej za kształt osobowości. Dlaczego? Też w tym miejscu chyba zabrakło odpowiedniej interpretacji. A odpowiedzi mogą być chyba dwie: jedna natury psychologicznej, a mianowicie, że nawet w skrajnie negatywnych doświadczeniach człowiek nie chce mówić jedynie źle o swoich rodzicach, a druga: natury bardziej antropologicznej, a mianowicie, że człowiek intuicyjnie czuje, że nie jest zdeterminowany przez drugich, że zachowuje podstawowe pokłady własnej wolności, w obrębie której kształtuje swoją osobowość. Byłby to zatem kolejny (choć pośredni) argument za tym, że nie istnieje coś takiego jak, wspomniany przeze mnie wyżej, grzech międzypokoleniowy. Innymi słowy: czynniki psychologiczno-socjologiczne, choć mają wpływ na ludzkie życie, nie są w stanie zniszczyć wolności, która przecież przynależy do głęboko duchowego wymiaru człowieczeństwa.

3. Ocena formalna rozprawy

Autorka potrafiła w sposób dojrzały przedstawić zagadnienie odpowiedzialności moralnej za kształtowanie się tożsamości człowieka w ramach relacji międzypokoleniowych w rodzinie. Tak sformułowana problematyka wymagała bardzo złożonego aparatu badawczego. Autorka posłużyła się przede wszystkim narracjami biograficznymi jako podstawowym narzędziem badawczym. Wykorzystała to narzędzie bardzo precyzyjnie i skutecznie. By to stało się możliwe, potrzebna była jej wiedza w dwóch obszarach: teoretycznym oraz praktycznym. W obszarze teoretycznym szczegółowo przeanalizowała takie zagadnienia jak tożsamość osobowa, transmisja międzypokoleniowa w rodzinie oraz odpowiedzialność moralna. Zrobiła to wnikliwie, analizując i porządkując ogrom literatury. W obszarze praktycznym potrzebna była wiedza na temat samych narracji biograficznych, na temat właściwego inspirowania narratorek do prowadzenia opowiadania, a następnie wiedza, dotycząca analizowania tychże narracji. Autorka w tym względzie wykonała ogromną pracę, a aneks z kodami tematycznymi pokazuje, jak żmudna była to praca. Przy czym rodzi się w tym miejscu pewien niedosyt. Tak jak słusznie zamieszczono w trzech aneksach przykłady fragmentów matrycy biograficznej uporządkowanej pod względem orientacji temporalnych, tak zabrakło przedstawienia przykładowo jednej całej narracji z zamieszczonymi kodami tematycznymi.

A wracając jeszcze do metody pracy. Czy pokazanie już w samym wstępie pracy badań biograficznych jako jedynej metody prowadzenia badań naukowych nie jest pewnym zawężeniem? Czym zatem są trzy pierwsze rozdziały, tak zwane teoretyczne? Czy mają jedynie charakter jakiegoś wprowadzenia w zasadnicze badania? Czy naukowym badaniem było tylko inspirowanie, towarzyszenie narracjom, ich analizowanie i syntezywanie? Jestem głęboko przekonany, że tak nie było; że badaniem naukowym była także wnikliwa analiza, porządkowanie i syntezywanie obszernej wiedzy na temat tożsamości osobowej, transmisji międzypokoleniowej oraz odpowiedzialności moralnej. A zatem warto było we wstępie zapowiedzieć, że poza posługiwaniem się metodą narracji biograficznych, w pracy zostanie wykorzystanie teoretyczna metoda analizy tekstów, ich porządkowania oraz oryginalnego syntezywania.

Na uwagę zasługuje niezwykle bogata bibliografia. Autorka podzieliła ją na trzy części: na źródła, w których zasadniczo zamieściła dokumenty Kościoła, a także jeden dokument prawa cywilnego, literaturę przedmiotu oraz literaturę pomocniczą, w której zasadniczo zawarła różnego typu leksykony, słowniki, encyklopedie oraz opracowania nie bezpośrednio powiązane z badaną problematyką. W tym miejscu rodzi się pytanie: czy rzeczywiście dokumenty Kościoła są źródłem dla niniejszej pracy? Czy nie są nim przede wszystkim narracje biograficzne osiemnastu badanych kobiet? Teksty o charakterze dokumentów rzeczywiście można było wyodrębnić w bibliografii, ale może warto było je zatytułować inaczej, na przykład „Dokumenty kościelne i cywilne”. Z kolei odnośnie do literatury przedmiotu niezwykle bogatej, wręcz imponującej, rodzi się pytanie: czy dla pewnej czytelności nie warto by ją podzielić na pewne podgrupy: psychologiczną, pedagogiczną, socjologiczną, etyczno-antropologiczną. Taki podział zwiększyłby czytelność bibliografii, a równocześnie pokazałbym interdyscyplinarność nauk o rodzinie. Z drugiej jednak strony – brak tego podziału bardziej pokazuje, że nauki rodzinie są (były) *de facto* odrębną dyscypliną wnoszącą dodaną jakość w cały obszar nauki.

Należy wskazać na niezwykle estetykę pracy. Język rozprawy jest bardzo komunikatywny, czytelny, płynny, praktycznie bez jakichkolwiek błędów stylistycznych. Zauważyłem w tak ogromnym tekście jedynie dziesięć literówek: „Straś--Romanowską” – dwa łączniki między podwójnym nazwiskiem – s. 9, podobnie – na s. 12, „stawia tezę o o” – s. 13, „toż- samości” – s. 45, „Z praktycznym” (brak spacji przed tym wyrażeniem) s. 100, „Przy czym należy” – s. 115, „troszczą z się” – s. 123, „(zob. teorie mówiące o relacji z piersią matki czy o tzw. pragnieniu dziecka powrotu do łona matki)” – czy ten nawias na pewno ma być w teście, czy raczej w przypisie? – s. 124; „ryzgoryzm” – s. 160, (zarówno – początek nawiasu niepotrzebnie zapisany od nowej linijki – s. 253.

W tekście praktycznie nie pojawiają się błędy interpunkcyjne, co jest w dzisiejszych czasach niezwykle ewenementem. Choć odnośnie do interpunkcji trzeba poczynić dodatkową uwagę. O ile nie ma błędów interpunkcyjnych w podstawowym tekście, o tyle jest ich bardzo wiele we fragmentach opowiadań badanych kobiet. Można by w tym miejscu bronić tę sprawę faktem, że teksty te mają inny charakter, nie są naukowe, są często zapisem emocji narratorek. Jednak przecież także w tekstach literatury pięknej, w różnego typu opowiadaniach czy powieściach zachowuje się zasady interpunkcji. Poza tym teksty były najpierw nagrywane, a potem spisywane. Wygląda wręcz tak (właśnie z powodu tych braków interpunkcyjnych), że ktoś inny niż Autorka spisywał te nagrania, co oczywiście nie jest czymś niewłaściwym, jednak ujednolicenie interpunkcyjne jest potrzebne.

Wniosek końcowy

Rozprawa Pani Agaty Majewskiej wnosi wkład w studium nad rodziną. Można powiedzieć, iż dobrze się stało, że taka praca powstała. Oryginalnym wkładem tej pracy jest interdyscyplinarne ujęcie zagadnienia odpowiedzialności moralnej za dokonywany w rodzinie, szczególnie w jej relacjach międzypokoleniowych, kształt osobowości człowieka. Autorka prezentując tę problematykę wykazała się umiejętnością posługiwania się dobrze zorganizowanym, ale też niezwykle złożonym, warsztatem naukowym. Pewne zastrzeżenia i

pytania wysunięte przez piszącego recenzję nie dotyczą poważniejszych kwestii i nie poddają w wątpliwość istotnych założeń, czy treści pracy. Są właściwie zachętą do dyskusji. We wstępie do recenzji napisałem o dwóch nadziejach, związanych z aktualnym przekształcaniem się nauki w Polsce: o nadziei dotyczącej niezatracenia antropologicznego wymiaru w badaniach nad rodziną prowadzonych przez nauki socjologiczne oraz o nadziei powrotu nauk o rodzinie na listę dyscyplin naukowych. Można z całym przekonaniem powiedzieć, że praca Pani Agaty Majewskiej może przyczynić się do spełnienia się obydwu nadziei. Pisząc o odpowiedzialności moralnej sięga bowiem powiązanego z antropologią aspektu etyczno-moralnego, zaś sama praca powstaje przecież w ramach nauk o rodzinie.

Stwierdzam, że rozprawa Pani Agaty Majewskiej kwalifikuje Autorkę do dopuszczenia ją do końcowych etapów przewodu doktorskiego.

Dr. hab. Grzegorz Szlachetka